

# Mieszczuch pod (opiekuńczą) koroną drzewa

Schładzają podczas letnich upałów, walczą ze smogiem i sprawiają, że czujemy się szczęśliwsi. Takie zadania wykonują w miastach... drzewa. Przez lata spychane z centrów miast teraz przeżywają wielki come back. W nowoczesne i świadomie zarządzanych metropoliach coraz częściej atrakcyjne tereny nie są oddawane w ręce deweloperów, lecz zmieniają się w ogólnodostępne enklawy zieleni. Czy Warszawa podąży za tymi trendami?

Aleksandra Zborowska



Ostatnio głośno jest o planach powstania zielonej osiedli w Warszawie. Widać tu 500 drzew i 100 ścieżek

Miejskie, betonowe dzungle są już pasem – czyli niemożliwe. Światowe trendy, które zrywają z ideą zabudowywania każdej wolnej przestrzeni miejskiej, nie wynikają z mody, ale... badań naukowych. To, co nasi przodkowie wiedzili instynktownie, teraz zostało przez ekspertów zmierzzone, zwalone i podliczone. Wniosek nie pozostawia złudzeń – miasto pozbawione drzew, krzewów i trawników umiera i to wraz ze swoimi mieszkańcami.

Światowe metropolie stawiają więc na zieleni – skuwają betonowe place i skwery, zastępując je tzw. kieszonkowymi parkami. Urbanisci zalecają tworzenie dużych obszarów zieleni, najlepiej zadrzewionych, i połączenie ich „zielonymi korytarzami”. Takie łączniki powinny mieć wytyczone ścieżki rowerowe, chodniki dla pieszych i małą architekturą – ławki oraz oczka wodne. Co ciekawe, zieleni zaczyna wygrywać nawet w starciu z deweloperami. Choć niezabudowane działki są łakomym kąskiem dla biznesmenów, samorządy wolą przeznaczyć je na miejskie ogrody. Przykłady można mnożyć.

## Park zamiast torowiska

W Chicago na ogromnym terenie przylegającym do biznesowego centrum powstała zachwycająca łąka kwiatna – Lurie Garden. W Nowym Jorku, gdzie obszar do zazielenienia jest niewielki, utworzono słynny High Line Park na... nieużytych torach nadziemnej kolejki. Na ten szalony pomysł wpadła jedna z mieszkańców, która postanowiła kupić działkę pod torowisko. Dziś zawieszona kilka metrów nad ziemią aleje porośnięte kwiatami i ozdobnymi trawami przyciągają rzesze nowojorkczyków, turystów i... owadów. Nie inaczej dzieje się w europejskich miastach. Na zieloną stronę przechodzą Londyn, Paryż, Berlin. Władze Barcelony wyłączają pewne obszary z ruchu samochodowego, tworząc superbloki – oazy bujnej

roślinności. W kolejnej takiej strefie, która ma powstać za cenę 38 mln euro, aż 80 proc. powierzchni ma być zacienione koronami drzew! Mieszkańcy Berlina odetchnęli z ulgą, gdy na terenie zamkniętego lotniska powstały nie kolejne osiedla, lecz tereny rekreacyjne. Dziś, zamiast zanieczyszczonego powietrza i huk startujących niemal nad głowami berlińczyków samolotów, są tereny rekreacyjne. W Urban Park Tempelhof wolny czas spędzają rolkarze, windsporterzy, rowerzyści, amatorzy piłki nożnej czy pikników. To miejsce tętni życiem. I najnowszy przykład – na początku roku do senatu USA trafiła ustawa oferująca lokalnym władzom 10 mld dolarów na likwidację autostrad przecinających centra miast.

## Drzewo ozdowi i schłodzi

Przywrócenie terenów zielonych kosztuje światowe metropolie miliony euro, a jednak to cena, którą są gotowe zapłacić. Wiedzą, że warto. Kilka lat temu amerykańskie służby leśne postanowiły obliczyć, ile „zielonych” można wycisnąć z miejskich roślinności. I oszacowali, że porośnięty drzewami kilometr kwadratowy daje ok. 1,5 mln dolarów oszczędności. Pod uwagę wzięto np. koszty leczenia ofiar smogu (jest ich mniej w tych częściach miasta, które są zadrzewione). Wyliczono też, że w domach, przy których rosną wysokie drzewa zużywało mniej energii elektrycznej (nawet do 10 proc.). Wynikało to z tego, że latem w pomieszczeniach było chłodniej (drzewa są w stanie obniżyć temperaturę o 3–8 st. C), zimą zaś cieplej – bo drzewa stanowią barierę przed wychładzającymi wiatrami (w tym przypadku oszczędności wynosiły 1,3 proc.). Zauważono nawet, że dzięki drzewom o kilkanaście lat wydłużała się żywotność płyt chodnikowych – na-

wierzchnia wystawiona bezpośrednio na działanie promieni słonecznych niszczyła się o wiele szybciej niż w miejscach zacienionych przez korony drzew. Z kolei biznesowe raporty donoszą, że za nieruchomości przy zadrzewionych ulicach jesteśmy skłonni zapłacić więcej (10-15 proc.), chętniej też zostawiamy pieniądze w lokalach usługowych, restauracjach i sklepach, przy których rosną zdrowe drzewa.

## Zieleni uspokaja

Na zielone stawiają także psychologowie. Jak szybko poprawić sobie humor? Wystarczy rzucić okiem na miejskie łąki, donice z kwiatami czy zadbane trawniki. Osoby mieszkające w pobliżu takich atrakcji w badaniach miały wyższe poczucie szczęścia od tych, które mieszkały na betonowej pustyni. Czesz, by twoja pociecha była mocniejsza psychicznie? Wychowuj ją w pobliżu terenów zielonych! Dzieci z miasta nie są tu na przegranej pozycji, pod warunkiem, że mieszkają niedaleko parków czy ogrodów. Ci szczęściarze, już w dorosłym życiu, rzadziej (nawet o połowę) zapadali na schorzenia psychiczne. Do takich wniosków doszli duńscy naukowcy z uniwersytetu w Aarhus, którzy na zdjęciach satelitarnych z lat 1985–2013 sprawdzili otoczenie domów niemal miliona Duńczyków, a później porównali je z raportami medycznymi.

## Tlen zamiast dwutlenku węgla

Niskie krzewy i kwiaty wdzierają się na miejskie skwery, i dobrze, ale prawdziwym skarbem dla mieszczuchów są drzewa. Im bardziej dojrzałe, z rozbudowanymi koronami, tym więcej mamy z nich pożytku. Argumenty przyrodników to długa (i wciąż wydłużająca się) lista. Jedno drzewo (niewielkich rozmiarów)

wytwarza rocznie ok. 118 kg tlenu (człowiek w ciągu roku potrzebuje ok. 176 kg tlenu). Rekordzistą jest jednak buk – stuletni produkuje rocznie nawet 3500 kg tlenu! Jednocześnie pochłania w tym okresie ok. 4800 kg CO<sub>2</sub>. Nieco młodsze, ale ok. 25-metrowe drzewo, wytłapuje tyle dwutlenku węgla, ile produkują dwa jednorodzinne domy. Drzewa cierpliwie łykają za nas tlenki azotu, ozonu i węglowodory aromatyczne. Ale też zapobiegają pojawianiu się nowych zanieczyszczeń. Samochody zaparkowane pod drzewami w upały emitują mniej szkodliwych substancji (uwalniających się ze zbiorników paliwa) niż pojazdy pozostawione „na słońcu”. Drzewa skutecznie ograniczają zapylenie powietrza, i to aż o 75 proc. Rosnące w większym skupisku nie tylko mają większe szanse na przetrwanie (żyją średnio o połowę krócej niż ich pozajmiejscy bracia), ale także skuteczniej tłumią miejskie hałasy. Dzięki parowaniu wody poprzez liście wpływają na poprawę lokalnego klimatu. Za pomocą korzeni są w stanie „wyciągnąć” i zneutralizować sporą część metali ciężkich na glebach zanieczyszczonych, przemysłowych.

## Warszawiacy chcą drzew!

W ostatnim czasie Warszawa pokazuje, że rozumie potrzebę wprowadzania ekologicznych rozwiązań. Tylko w ubiegłym roku stołeczny Zarząd Zieleni stworzył 8 ha łąk kwiatnych. W pasach drogowych posadzono krzewy i kwiaty na łącznej powierzchni 46 tys. mkw. Pojawiło się też 3700 sadzonek drzew. Często to efekt interwencji samych mieszkańców, którzy nie zgadzają się na betonizację przestrzeni miejskiej. Nic dziwnego, drzewa, choć same nie mają w mieście łatwo, sprawiają, że nam żyje się lepiej. Dlatego warto trzymać kciuki za każde posadzone w mieście drzewo.